



Grey Scale #13



Part Code  
ST1316

DANES  
-PICTA  
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



*R. J. Mańkowski*  
*№ 1198*

HENRYK ŻYCZYŃSKI.

# MATERIAŁY PSYCHOLOGICZNE W LITERATURZE

UWAGI NAD WSPÓŁDZIAŁANIEM PSYCHOLOGA  
I POLONISTY W SZKOLE ŚREDNIEJ.



LUBLIN — 1933.

Nakładem Zarządu Okręgu i Koła Lubelskiego Towarzystwa  
Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.



*R. J. Mańkowski*  
*№ 1198*

HENRYK ŻYCZYŃSKI.

# **MATERIAŁY PSYCHOLOGICZNE W LITERATURZE**

UWAGI NAD WSPÓŁDZIAŁANIEM PSYCHOLOGA  
I POLONISTY W SZKOLE ŚREDNIEJ.



LUBLIN — 1933.

Nakładem Zarządu Okręgu i Koła Lubelskiego Towarzystwa  
Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

*R. J. Mańkowski*

*№ 1198*

HENRYK ŻYCZYŃSKI.

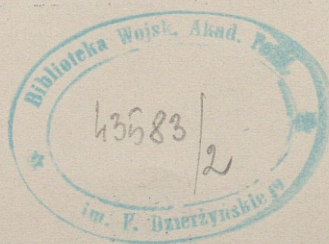
# **MATERIAŁY PSYCHOLOGICZNE W LITERATURZE**

UWAGI NAD WSPÓŁDZIAŁANIEM PSYCHOLOGA  
I POLONISTY W SZKOLE ŚREDNIEJ.



LUBLIN — 1933.

Nakładem Zarządu Okręgu i Koła Lubelskiego Towarzystwa  
Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.



## W S T Ę P.

**Niewystarczalność introspekcji w nauczaniu psychologii Dokumenty psychologiczne w literaturze. Zazębianie się psychologii z dziedzinami nauk humanistycznych. Reakcja przeciw psychologii przyrodniczo nastawionej.**

Przedmiot psychologii posiada naturę swoistą, jest zmysłowo nieuchwytny, irracjonalny. W nauczaniu więc psychologii w szkole zachodzi wielkie niebezpieczeństwo werbalizmu. Uczeń może zapoznać się z różnymi schematami, zapamiętać wiele definicyj, ale nie wyrobi sobie właściwego zmysłu psychologicznego, któryby mu pozwalał orjentować się w naturze i przejawach życia duchowego. Nie trzeba zaś chyba mówić o tem, jak bardzo ważną jest psychologia dla przyszłego sędziego, polityka, czy pedagoga.

Punktem wyjścia w nauczaniu psychologii jest introspekcja. Nie możemy jednak na niej poprzestać, bo wówczas nasz materiał doświadczalny byłby bardzo szczupły. Przedewszystkiem wielu objawów, jak halucynacja, rozdwojenie osobowości i t. d. nie możemy obserwować na samych sobie. Następnie trudno wymagać, by uczeń na zawołanie wywoływał w sobie w klasie takie przeżycia, jakie w danej chwili nauczyciel chce omawiać i analizować. Wreszcie, nigdy nie mamy pewności, czy istotnie dany osobnik przeżywa to, o co nam chodzi.

Oglądając się za odpowiednim polem doświadczalnym, znajdujemy bogaty materiał w dziedzinie literatury pięknej. Literatura nowsza jest wybitnie psychologiczna, a jednym z najważniejszych stopni oceny w stosunku do dramatu lub powieści jest powiedzenie, że dany utwór ma charakter psychologiczny, zawiera dużo prawdy i t. d. Literatura piękna zaobserwowała i zanalizowała wiele zjawisk psychicznych, a pod tym względem wyprzedzała nawet niejednokrotnie naukę. Co więcej, zdołała te zjawiska odtworzyć w tak silnej postaci, że

możemy się w nie wczuć, uprzytomnić je sobie, a następnie nad nimi się zastanowić. Czyż więc opisy te nie zasługują na to, by je wyzyskiwać przy nauczaniu psychologii? Mogą one nam posłużyć nie tylko do ilustrowania wykładów, ale poprostu, odpowiednio przeżyte przez uczniów, dostarczają materiału, zastępując niejako sam przedmiot.

Ten sam stan rzeczy nasuwa nam pomysł żywego współdziałania psychologa i polonisty, co jest bardzo pożądane również ze względu na korelację. Współdziałanie takie polegałoby na tem, że polonista, ucząc swego przedmiotu w klasach wyższych, zwracałby pilniejszą uwagę na ciekawsze pod względem psychologicznym miejsca i poddawałby je głębszej analizie. W ten sposób przygotowałby materiał dla psychologa, któryby potem łatwiej mógł się do tych rzeczy odwoływać i materiały te wyzyskiwać, ażeby dać pełne i głębsze zrozumienie życia duchowego.

Współdziałanie takie oddałoby duże korzyści obu dziedzinom. Polonista łatwiejby wyrobił u uczniów zdolność psychologicznej interpretacji, jakiej wymaga przedewszystkiem głębsze zrozumienie literatury, a następnie samo życie. Psycholog natomiast uniknąłby w nauczaniu swego przedmiotu wezbalizmu, a wprowadzał uczniów istotnie w subtelny, zmysłowo-nieuchwytny świat ducha wraz z wszystkimi zawikłaniami i objawami jego życia.

Na podstawie własnej praktyki pozwolę sobie wyszczególnić niektóre punkty styczności współpracy psychologa i polonisty, względnie wymienić odpowiednie momenty naszych dzieł literackich, ważne ze względów psychologicznych.

Ubocznie zaznaczę, że istnieje jeden niemiecki podręcznik dla psychologii, ułożony pod takim punktem widzenia, a mianowicie: Dr. F. Burckhardt: *Psychologische Skizzen zur Einführung in die Psychologie*. 8 Auflage, Löbau 1907. Teoria psychologiczna tego podręcznika jest już dzisiaj w wielu punktach przestarzała, sama metoda jednak jest dobra, bo opiera się na przykładach, czerpanych z literatury, historii i t. d.

Oto przykład z literatury niemieckiej: a). Przypominanie sobie.

„W utworze Schillera *Graf von Habsburg* chwali śpiewak czyn pobożnego hrabiego. Poeta mówi nam, jakie wrażenie sprawia to opowiadanie na Rudolfie z Habsburga:

*I z zamyśloną siedzi cesarz głową,  
Jakby o dawnych myślał czasach.*

Rudolf usiłuje wywołać z powrotem w swej pamięci to zdarzenie, czyli namyśla się. Znaczy to tyle, co starać się, ażeby zahamowane wyobrażenie z powrotem wystąpiło w świadomości. Rozpamiętywanie jest więc reprodukcją, której towarzyszy szczególny akt woli; jest to celowa reprodukcja”. (str. 78).

Przykład z biblij: b). Idea wolności.

„Piłat poznał niewinność Jezusa, poszedł jednak za wolą ludu i postąpił wbrew swemu lepszemu poczuciu i przekonaniu. On nie był moralnie wolny. Kto działa zgodnie z przekonaniem, obowiązkiem i sumieniem, kto wstrzymuje się od tego, co potępia jego poczucie, a czyni, co ono akceptuje, ten jest panem samego siebie, jest moralnie wolny”. (str. 152).

Przykład z historii: c). Poczucie własnego ja.

„Gdy Parmenjo usiłował skłonić Aleksandra Wielkiego do przyjęcia dogodnych warunków pokoju, postawionych przez króla perskiego po bitwie pod Issus, mówiąc: *Uzynyłbym to, gdybym był Aleksandrem*, odparł szczęśliwy zwycięzca: *Ja również, gdybym był Parmeniem*. Z odpowiedzi tej widzimy, że zwycięstwa nad wielką potęgą perską i świadomość własnego talentu wojskowego poważnie podniosły u Aleksandra poczucie swego ja; czuł on własną wartość i wielkość”. (str. 240).

Powyższe przykłady pouczają nas, że psychologia może odwoływać się do różnych dziedzin wiedzy humanistycznej, odświeżać ją w umyśle ucznia, pogłębiać i wiązać z sobą różne szczegóły. W tej formie przerobiona daje uczniowi o wiele więcej, aniżeli skrót akademickiego wykładu, jako usystemizowanej wiedzy. Jeżeli zaś zważymy jeszcze, że logika znów, a zwłaszcza metodologia, jak to czyni n. p. podręcznik Höflera,

może odwoływać się do przykładów z dziedziny matematyki, fizyki i przyrody, wówczas okaże się, że obie nauki razem, t. j. psychologia i logika mogą poważnie przyczynić się w szkole do pogłębienia i usystemizowania całej wiedzy ucznia, zarówno z dziedziny matematyczno-przyrodniczej, jak i humanistycznej.

Związywanie psychologii z dziedziną humanistyki nabiera specjalnego znaczenia w świetle nowszej reakcji przeciw przyrodniczo nastawionej psychologii, jak to określa E. Spranger, która bada funkcje psychiczne w sposób oderwany, nie biorąc pod uwagę każdorazowej treści duchowej. Tymczasem wewnątrz człowieka pozostaje zawsze w pewnym stosunku do obiektywnych, od jednostki niezależnych tworów, a psychologia nowsza, wykrywając stosunki świata wewnętrznego do zewnętrznego, pyta, o ile przedmioty są wyrazami naszego życia psychicznego, zbliżając się tem samem do metod nauk humanistycznych.

Psychologia o nastawieniu humanistycznym raczej, niż przyrodniczem ma większe znaczenie wychowawcze dla młodzieży, bo wprowadza ją bliżej w świat ducha i łączy ją z całokształtem kultury. Słusznie bowiem mówi E. Spranger:

„Możliwe, że dusza na niższych stopniach rozwoju jest we wszystkich swych życiowych przejawach uwarunkowana jedynie biologicznie. Na wyższym, historycznym stopniu swego rozwoju dusza uczestniczy w obiektywnych tworach wartościowych (Wertgebilde), które nie dadzą się sprowadzić do prostej wartości samozachowania. Te w dziejowym procesie powstałe realizacje wartości, które sensem i doniosłością wybiegają poza życie indywidualne, nazwalibyśmy duchem, życiem duchowym, albo obiektywną kulturą”.<sup>1)</sup>

Odcyfrowując życie durzy z śladów, jakie zostawiło ono w dziejach, instytucjach społecznych, literaturze i sztuce, poznajemy je w postaci pełnej i możliwie bezpośredniej, a równocześnie odczucie tego nurtu rozwija naszą własną duchowość, budząc utajone we wnętrzu możliwości. Nie zdoła tego

---

<sup>1)</sup> Ed. Spranger: *Lebensformen*. Halle 1930. str. 14

uczynić przyrodnicze traktowanie podmiotu, usiłujące pojąć go z pomocą zasady przyczynowości w postaci mechanizmu, złożonego z tysiąca zazębiających się kółek. Tak więc *Król-Duch* Słowackiego może razić kogoś swoją mistyczną strukturą, lub naiwną wiarą poety, indentyfikującego się z dziejowymi postaciami, ale okaże się niezrównany, jako nieogarniona głębia życia duszy ludzkiej, ukrywająca w swem łonie wszystkie możliwości.

1.

## ISTOTA JAŻNI.

Świadomość i jej treść. Jedność świadomości, jako podstawa jaźni. Wypadki naruszenia jedności świadomości. Żona doktora z *Nieboskiej Komedji*, jako przykład polideizmu. Orłowski z *Fermentów* Reymonta, jako przykład rozdzielenia świadomości. *Boryna* z *Chłopów* Reymonta, jako przykład zaniku jedności świadomości.

Główną cechą zjawisk psychicznych jest świadomość. Wyodrębnia ona zjawiska psychiczne od innych zjawisk i sprowadza do jednego mianownika stany takie, jak widzenie, sądzienie, uczucie i akt woli. Nie istnieje świadomość czysta, wolna od wszelkiej treści, tak jak nie istnieje sama siła magnetyczna, tylko namagnesowane kawałki żelaza.

Podejmowano różne próby, by scharakteryzować świadomość. W tym celu stworzono szereg obrazowych porównań, lecz każde z nich oddaje rzecz tylko w przybliżeniu, nie wyczerpując jej istoty. Najbardziej przyjemnym porównaniem jest t. zw. pole świadomości, gdzie świadomość odpowiada ma ekranowi, a jej zmieniająca się treść przesuwającym się przez ten ekran obrazom. Pomiędzy ekranem jednak a obrazem jest związek zupełnie luźny, czego nie możemy powiedzieć o świadomości i jej treści, skutkiem czego porównanie całe musimy uznać za niedokładne. Istota świadomości jest czemś jedynem i niepowtarzającym się, dlatego też nie da się wyjaśnić z po-

mocą żadnego, znanego nam mechanizmu. Ten fakt świadczy, że świadomość nie jest czymś wtórnym, lecz posiada charakter pierwotny i zasadniczy.

Treść świadomości ciągle się zmienia. Wciąż myślimy o czymś innym, wciąż chcemy czegoś innego, inaczej się czujemy i t. d. Możemy więc powiedzieć, że świadomość jest płynna i jest podobna do rzeki. Ale znów to porównanie nie wyczerpuje istoty rzeczy. Obok płynności mamy tu jeszcze coś, co się ostaje i trwa, a mianowicie poczucie, że to my ci sami, cośmy to a to przeżywali wczoraj, przeżywamy dziś i przeżywać będziemy jutro. Zjawisko to nazywa się jednością świadomości, która jest podstawą poczucia naszego „ja”, naszej jaźni.

Czem jest bliżej ta jaźń, na czym polega jedność świadomości, tego bliżej nie jesteśmy w stanie powiedzieć. Porównać ją możemy do słońca, któremu na zasadzie grawitacji są podporządkowane różne planety. Jaźń nasza jest skupiającem ogniskiem naszego życia psychicznego, a każda nasza myśl, każde uczucie ma coś w rodzaju siły odśrodkowej i dośrodkowej, dzięki czemu ma równocześnie byt własny i zależny. Dzięki temu urządzeniu nasze życie psychiczne tworzy pewną ciągłość, która również jest faktem pierwiastkowym i niepowtarzalnym. Natomiast podobieństwo świadomości do układu słonecznego potwierdzałoby przypuszczenie, tak bardzo ostatnimi badaniami nad budową atomu wzmocnione, że wszechświat cały jest zbudowany wedle jednej i tej samej zasady.

Czem jest jaźń, jako skupiające ognisko naszego życia psychicznego, pozwolą nam lepiej zrozumieć te wszystkie wypadki, w których jest ona naruszona. Są to t. zw. zaburzenia życia psychicznego. Przykładów poszukajmy w literaturze.

a). Ciekawym okazem jest Żona doktora w *Nieboskiej Komedji* Krasińskiego. Wygłasza ona zaledwie kilka zdań, ale wystarcza to nam w zupełności, bo poznać jej stan duchowy. Jest to stałe roztargnienie, czyli poliideizm.

*Proszę pana, wiele sobie z niej obiecywać nie sposób. Mój mąż wyjechał, byłby to lepiej wyluszczył. Przywieźli ją*

*zawczoraj — była w konwulsjach. Jakie gorąco. — Mamy dużo chorych, żadnego jednak tak niebezpiecznie jak ona. Imaginuj sobie pan, ten instytut kosztuje nas dwakroć sto tysięcy. Patrz pan, jaki widok na góry.*

Kobieta ta mówi bezładnie, przeskakuje z tematu na temat, od kwestji finansowej umie przejść bezpośrednio do estetyki i t. d. Jej skupiająca władza umysłu, czyli jedność świadomości jest lekko naruszona, co można sobie wytłumaczyć wpływem nienormalnego środowiska.

b). W ostrzejszej formie występuje to zjawisko u Orłowskiego w *Fermentach* Reymonta. Zdradza on skłonność w kierunku rozszepienia się jaźni na dwa różne centra. Proces ten dokonuje się powoli i stopniowo. Rozwojowi choroby sprzyja stanowisko, z którem łączy się dwojaki charakter służbowy. Wreszcie popada on w chorobę, która nazywa się rozdwójeniem osobowości.

c). Najostrzejszą formą zaburzenia psychicznego w tej dziedzinie jest zupełny zanik jedności świadomości. Do pewnego stopnia można obserwować to zjawisko u małych dzieci, których świadomość zajmie z reguły każdy nowy, silniejszy bodziec. Najbardziej zapłakane i rozżalone z powodu uderzenia, czy czego innego dziecko można uspokoić błyszczącym przedmiotem. Mając słabo rozwiniętą jedność świadomości, dziecko żyje chwilą i w chwilę tę wkłada całą swoją duszę, nieabsorbowaną przeszłością, ani przyszłością. Na tem właśnie polega przysłowiowa, dziecinna radość, o jakiej wspomina Mickiewicz w *Ponu Tadeuszu*.

A teraz zagłębmy do *Chłopów* Reymonta i przypatrzmy się Borynie, gdy wstaje po długiej chorobie:

*Znagła przypomniało mu się coś, bo poszedł śpieszno w podwórze, drzwi wszystkie stały otwarte, chłopaki chrapały pod ścianami stodoły, zajrzał do stajni, poklepując konie, jaze zarżały, potem do krów wsadził głowę, leżały rzędem, że ino im zady widniały we świetle; to z pod szopy zachciał wóz wyciągnąć, już nawet porwał za wystający dyszel, ale dojrzał-*

*szy błyszczący pług pod chlewami, do niego pośpieszył, i nie doszedłszy, całkiem zapomniał.*

Widzimy, że życie psychiczne Boryny składa się z szeregu rozprószonych momentów, niczem ze sobą nie powiązanych. Pobudka silniejsza spycha w niepamięć słabszą: oto ledwie zainteresował się wozem, by dać się pociągnąć błyszczącemu pługowi i wnet się od niego odwrócić. Stary Boryna jest tu podobny do małego dziecka, co pochodzi stąd, że utracił jedność świadomości, tę jakąś wewnętrzną soczewkę skupiającą, która zlewa promienie życia w ciągle pasmo.

Dodam, że Reymont bardzo dobrze zaobserwował to zjawisko. Widziałem oficera, który podczas wiekłej wojny w czasie huraganowego ognia doznał tak silnego wstrząsu, że utracił jedność świadomości i w stosunku do świata zewnętrznego zachowywał się, jak dziecko, ulegając każdorazowej, silniejszej pobudce, pod której wpływem zapominał zupełnie o tem, czem się zajmował przed chwilą.

2.

## W Y O B R A Ź N I A.

Syntezyjaca władza umysłu. Psychologja postaciowa. Zagadki obrazkowe. Organizowanie otaczającego umysł chaosu bodźców. Twórczość Boska a umysł ludzki. Obłąd jako powrót do chaosu. Zdezorganizowany obraz rzeczywistości w *Nieboskiej Komedji*. Zdolności reprodukcyjne. Porównania z gramofonem. Halucynacja i przykład w *Balladynie*.

Polska terminologja psychologiczna nie jest ustalona. Aby uniknąć nieporozumień, zaznaczę, że przez wyobrażnię rozumię tę zdolność umysłu, dzięki której możemy przedstawiać sobie świat, jako pewną, uporządkowaną całość. Siedzę n. p. w pokoju i zdaję sobie sprawę z jego wielkości, kształtu, jako tła, od którego wyraźnie odcinają się poszczególne przedmioty, jak szafa, stół, krzesło i t. d. Jeżeli mogę w ten sposób patrzeć i wyobrażać sobie mniejsze lub większe odcinki

otaczającej mnie rzeczywistości, zawdzięczam to przedewszystkiem syntetyzującej władzy umysłu, która takie kształty tworzy.

Dzisiaj te sprawy są nam jaśniejsze pod wpływem t. zw. psychologii postaciowej. Psychologja dawniejsza, jako wybitnie analityczna i anatomizująca, wychodziła od części, które sumowała, chcąc z nich wydobyć całość. Często natrafiano na tej drodze na zagadkę. Dziś wiemy, że wogóle nie można konstruować życia psychicznego z sumy prostych, cząstkowych treści. Jeżeli melodia, albo figura geometryczna jest czemś więcej, niż sumą pojedynczych elementów, pochodzi to stąd, że postaciowość, czyli ujmowanie całościowe, jest bardziej pierwotną funkcją psychiczną, niż kawałkowanie, które stanowi właściwie martwy produkt analizy.

W szkole można wprowadzić młodzież w istotę syntetyzującej władzy duszy bardzo łatwo z pomocą zagadek obrazkowych. Obrazek taki na pierwszy rzut oka robi wrażenie całego szeregu chaotycznie skreślonych linii bez żadnego sensu. Przypatrując mu się uważniej, odcinamy jedne linie od drugich, łączymy je razem i powoli zarysowują nam się figury, obrazek staje się określoną całością. Najciekawszą rzeczą jest to, że, odkrywszy raz sens obrazka, nie możemy już potem, choćbyśmy chcieli, patrzeć nań dawnymi oczyma i widzieć tylko szereg zagadkowych linii.

Doświadczenie takie, przeprowadzone z uczniami, należy potem odpowiednio opracować, by wydobyć zasadnicze momenty procesu. Obrazek, oglądany najpierw, jako zagadka, to nieorganizowany chaos, który uderza nasze zmysły. W chaosie tym zrazu się gubimy, nie mogąc uchwycić sensu. Wreszcie praca umysłu opanowuje ten chaos i tworzy dla nas przejrzystą, zrozumiałą całość.

Podobny jest nasz stosunek do otaczającej nas rzeczywistości. Nie zdajemy sobie należycie sprawy z faktu, że otaczająca nas rzeczywistość to nieogarniony chaos niezliczonych zjawisk: drgań, zgrzytów, zapachów i t. d. Ażeby żyć, musimy się w tym chaosie orjentować. Dzieje się to z pomocą synte-

tyzującej władzy naszego umysłu, która pewne bodźce eliminuje, inne zaś łączy i stapia, tworząc obrazy poszczególnych przedmiotów, stosunków przestrzennych i t. d.

Jednem słowem, świat, w jakim żyjemy, wzięty pod uwagę w swojej postaci czystej, to istny i mroczny chaos niezliczonych zjawisk. Dopiero syntetyczna władza umysłu ludzkiego organizuje ten chaos, wprowadza weń ład i tworzy dla nas rzeczywistość, umożliwiającą nam życie. Ponieważ tej czynności organizowania chaosu dokonywujemy stopniowo od najwcześniejszych lat dzieciństwa, nic dziwnego, że nie zdajemy sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy i myślimy złudnie, że poznanie świata jest nam dane odrazu w formie gotowej.

Tu możnaby zrobić małą dygresję natury filozoficznej. Religja mówi nam, że Bóg słowem twórczem wydobył świat z nicości i chaosu. Ale Bóg, stworzywszy człowieka, udzielił mu część własnej mocy twórczej. Jest nią syntetyczna władza umysłu, która pozwala nam przetwarzać otaczający nas chaos bodźców na piękny i uporządkowany obraz świata.

Jak bardzo cennym darem jest dla nas ta władza, pokazują bliżej wypadki chorobliwe. Wiadomo, że ciało nasze powstało z prochu i w proch się obraca. To samo można powiedzieć i o naszym psychicznym obrazie świata, który wypłynął z chaosu i łatwo może się w chaosie znów pogryźć. Dzieje się to wówczas, gdy człowiek zatracą syntetyczną władzę umysłu.

Jest to choroba umysłowa, która nazywa się obłędem. Jak wygląda rozprzężony obraz świata, widziany przez pryzmat obłędu, poucza nas choćby Krasiński w *Nieboskiej Komedji*:

*ja ci ogłoszę, coby było, gdyby Bóg oszalał. Wszystkie światy lecą to na dół, to w górę — człowiek każdy, robak każdy krzyczy: Ja Bogiem i co chwila jeden po drugim konają — gasną komety i słońca. Chrystus nas już nie zbawi — krzyż swój wziął w ręce obie i rzucił w otchłań. Czy słyszysz, jak ten krzyż, nadzieja milionów, rozbija się o gwiazdy, łamie się, pęka, rozlatuje w kawałki, a coraz niżej i niżej, aż tuman wielki powstał z jego odłamków?*

Obok zdolności tworzenia wyobrażeń, posiadamy zdolność ich reprodukowania. Zwykle mówi się, że wychodzą one z pod progu świadomości. Zachodzi jednak obawa, że porównania takie mogą rzucić fałszywe światło na faktyczny stan rzeczy. Mianowicie ktoś mógłby pomyśleć, że wyobrażenia są czemś gotowem, substancjonalnem i że siedzą w świadomości, jak ryby w wodzie, mogąc wydobywać się z dna na jej powierzchnię.

Istotny stan rzeczy można zilustrować przez porównanie z gramofonem. W gramofonie nie siedzą ukryte różne głosy i melodie, jakie słyszymy, lecz są w nim tylko warunki do powstania danego głosu. Coś podobnego dzieje się z wyobrażeniami. W umyśle, jak na płycie gramofonowej, są pewne ślady, które zmuszają energję nerwową do wykonywania drgań, odpowiadających pewnym wyobrażeniom. A więc pewne spostrzeżenie zostawia w umyśle pewien ślad, a ile razy ten ślad ożywi energja nerwowa, tyle razy powstaje wspomnienie pierwotnego przeżycia.

Czemś pośredniem pomiędzy spostrzeżeniem a wspomnieniem są halucynacje. Od wspomnień różnią się tem, że nabierają pozorów rzeczywistości. Od spostrzeżeń zaś różnią się tem, że są od nas zupełnie niezależne. Jeżeli widzę coś wstętnego, mogę zamknąć oczy, lub się odwrócić, natomiast od potwora, widzianego w stanie halucynacji, wyzwolić się nie możemy. Ta okoliczność sprawia, że halucynacji towarzyszy silne uczucie strachu. Z dużą prawdą psychologiczną odmalował stan halucynacji Słowacki w *Balladynie*. Podkreślił chorobliwy nastój bohaterki i jej zaostrzoną wrażliwość nerwową, która sprawia, że słaba pobudka, woń malin, wywołuje bardzo silną reakcję, zjawę Aliny. Balladyna jest pełna przerażenia i nie może się od tej zjawy uwolnić.

3.

## FANTAZJA.

Charakterystyka fantazji. *Farys* Mickiewicza, jako przykład funkcjonowania fantazji. Utwory Słowackiego: *Ojciec Zadżumionych* i *Poemat Dantyszka*, jako przykłady dobrej i złej fantazji. Wybryki fantazji w życiu: *Radziwiłł* i *Neron*. Fantazja dopełniająca i jej przykłady w *Panu Tadeuszu*. Animizm i antropomorfizm. Fantazja senna. *Latarnik* Sienkiewicza.

Twórczość fantazji jest ograniczona, bo dotyczy tylko przerabiania materiału, dostarczonego przez zmysły. Pod tym względem fantazja jest podobna do wyobraźni, a różni się od niej nastawieniem do rzeczywistości. Wyobraźnia poddaje się więcej rzeczywistości, chcąc ją poznać, bo potrzebne to jest nam do orjentacji. Fantazja bardziej nagina do siebie rzeczywistość i igra z nią, kierowana uczuciem swobody. Tak powstają dwa różne obrazy świata: prawda i zmyślenie, *Dichtung und Wahrheit*.

Czynność fantazji najlepiej nam uzmysłowi różdżka czarodziejska. Wyobraźmy sobie, że jakiś czarodziej trzyma w ręku taką różdżkę i czego się tylko dotknie, to momentalnie zmienia się w złoto. Taką właśnie różdżką czarodziejską jest specjalne nastawienie umysłu, zwane fantazją. Polega ono na tem, że w danym momencie zmysły nasze są bardzo zaostrome, stan uczuciowy bardzo podniecony, a to razem sprawia, że na czemkolwiek spocznie nasze oko, to natychmiast zmienia swój wyraz i kształt, staje się czemś innem i niezwykłym, niż było przed chwilą.

Do zilustrowania tego zjawiska psychicznego nadaje się przedewszystkiem *Farys* Mickiewicza, utwór, który w całości jest grą silnej fantazji. Tam właśnie widzimy, jak w oczach naszych, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmieniają się przedmioty, nabierając ruchu, życia i rysów ludzkich. Utwór ten, jako lot i upojenie, odśłania również biegunowe przeciwieństwo fantazji w stosunku do trzeźwego, prozaicznego nastawienia umysłu.

Granice fantazji pozwala nam uświadomić sobie *Zachwycenie* Lenartowicza. Utwór maleje nam raj, oglądany oczyma prostej wieśniaczki, która nigdy nie wyszła poza obręb swej wioski. Nic więc dziwnego, że śniony przez nią raj to tylko upiększona wioska.

Wynikiem fantazji artystycznej, obok dzieł cennych i pięknych, bywają również utwory liche, lub wręcz niesmaczne. Mówimy o nich, że są to pomysły poronione. Od czego to zależy? Na fantazję składają się pewne zdolności kombinacyjne i stan uczuciowy, przyczem uczucie jest tu głównym czynnikiem regulacyjnym. Artysta może poruszyć temat najokropniejszy, jeżeli jednak kieruje się uczuciem szczerem i głębokim, z najtrudniejszej sytuacji wyjdzie zwycięsko. Przykładem może tu być *Ojciec Zadźmionych* Słowackiego. Poecie groziły dwa niebezpieczeństwa. Po pierwsze, opisy jego łatwo mogły się stać potworne i budzące wstręt, zamiast grozy. Po drugie, ponieważ poeta ciągle opisuje wypadki śmierci od dzumy, mógł popaść w monotonię, która nuży i zniechęca. Głęboko jednak przejęty swoim przedmiotem, poeta przewyciężył szczęśliwie wszystkie trudności i dał utwór nawskroś piękny i wzruszający.

Mniej szczęśliwą rękę miał Słowacki, gdy komponował *Poemat Dantyszka*. Ojciec, obwieszony główkami swych dzieci, jest pomysłem stanowczo poronionym. Czujemy, że fantazja poecie nie dopisywała, że uczucie nie kontrolowało pomysłów.

Fantazja może przejawiać się nie tylko w sztuce, ale i w życiu. Często stają się słynni ludzie, którzy nie tylko mają bujną fantazję, ale równocześnie rozporządzają środkami, które im pozwalają pomysły swe realizować. Fantazja, taka może mieć charakter różny i skłaniać do czynów zarówno niewinnych, jak i zbrodniczych. Fantazje księcia Radziwiła, Panie Kochanku mają charakter dziwactw. Fantazje Nerona natomiast mają charakter wybitnie potworny. Kapryśna fantazja władcy, wcześniej znudzonego, szukała podniekt coraz to nowych i wpadała na pomysły, niehamowane żadnem uczuciem. Tak więc morduje Neron swą matkę, by bawić się rolą Orestesa,



ściganego przez Erinje, pali Rzym, by mieć wrażenie płonącej Troi i t. d.

Fantazja występuje w różnych odmianach, a jedna z nich nazywa się fantazją dopełniającą. Polega ona na tem, że bierze za punkt wyjścia pewne zjawisko natury, za tło, które dopełnia, haftując na niem, jak na kanwie. Na takie fantazjowanie może pozwolić sobie każdy z nas, gdy patrzy na grę obłoków na niebie. Wspaniały przykład takiej fantazji znajdujemy w *Panu Tadeuszu*. Wynikiem takiej właśnie fantazji dopełniającej były różne mity dawnego człowieka. Gdy patrzył on na burzę, brzezienną w gromy, dorysowywał sobie zagniewaną twarz Boga, który rzuca ogniste pociski.

Literatura dostarcza również wiele przykładów na animizm i personifikację. Poeta stara się patrzeć na przyrodę oczyma człowieka pierwotnego, przywracając jej w ten sposób dawny, zdarty przez naukę urok. Charakter taki posiada n. p. opis lasu w *Panu Tadeuszu*. Mickiewicz patrzy na las, złożony z różnych drzew, jak na jedną, wielką rodzinę, wyposażając drzewa w rysy i usposobienie ludzkie. Nawet szczegóły zwykłe, jak brama w Soplicowskim dworze, w oczach poety ożywia się, nabiera ruchu i przemienia się w gościnnego gospodarza.

Fantazja występuje również w marzeniach sennych. Fantazja senna czerpie materiał do swych marzeń z trzech źródeł, a mianowicie ze wspomnień, z czuć organicznych i bodźców zewnętrznych. Sen przebiega przez trzy fazy, przyczem faza pierwsza i ostatnia odznacza się snem lekkim. W tych dwóch fazach umysł odbiera pewne bodźce z świata zewnętrznego, jak głosy lub potrącenia, lecz fantazja senna momentalnie je przekształca i wplata w pasmo swych rojeń. Taki przebieg marzeń sennych możemy zaobserwować w *Latarniku* Sienkiewicza. Skawiński na początku snu słyszy jeszcze szum morza, lecz bierze go za szum łąk i pól. Tak samo przy końcu snu słyszy kroki zbliżającego się człowieka, lecz wrażenia te wplata w swe marzenie.

4.

## WARTOŚCI.

Wartość a ideał. Teoria i filozofja wartości. Podział wartości. Rozumowanie racjonalne i wartościowe. Dewotka Krasickiego, jako przykład sprzeczności psychologicznej. Wartości wyższe. Charakterystyka pozytywizmu i romantyzmu ze stanowiska teorii wartości. Szermierze wartości: moralisci, jak St. Brzozowski, i publicyści jak St. Orzechowski.

Dziedzina wartości jest może najmniej w nauce naszej uporządkowana, a w podręcznikach szkolnych niemal nie reprezentowana. To, co w mowie potocznej nazywa się ideałem, stanowi właściwie pewną kategorię wartości. Niektóre dawniejsze podręczniki psychologii, jak n. p. cytowany Burckhardta, bardzo obszernie omawiały świat idealny, poświęcając im specjalny rozdział. Podręczniki nowsze o ideałach nic nie mówią, a ponieważ równocześnie ignorują nowszą teorię wartości, pozostawiają w wykształceniu ucznia dużą lukę. Rezultat jest ten, że uczeń, wyszedłszy ze szkoły, będzie bardzo dobrze znał różne bezużyteczne drobiazgi z dziedziny wrażeń zmysłowych, a równocześnie będzie zupełnie zdysorientowany w stosunku do ważnej dziedziny ideałów i wartości.

Jak wiadomo, pojęcie wartości spopularyzował w Europie Fr. Nietzsche, który głosił, że jego filozofja jest przewartościowaniem wszystkich wartości. U nas wyniki nowszych dociekań psychologicznych i filozoficznych nad zagadnieniem wartości przyswoił sobie Stanisław Brzozowski. Książki tego autora, jak n. p. *Legenda Młodej Polski*, są niezrozumiałe nawet dla ludzi z akademickim wykształceniem. Do zrozumienia książek Brzozowskiego jest potrzebny specjalny klucz, którym jest właśnie teoria wartości.

Opanowanie teorii wartości sprawia czasem pewną trudność, bo niemieccy badacze tej dziedziny grzeszą często, jak to słusznie zaznacza Th. Ribot, scholastyką. Łatwy wykład tej teorii można znaleźć właśnie w przystępnej książce tegoż Ribota p. t. *Logika uczuć*, Kraków 1921. Psychologja zajmuje się

tylko jedną stroną zagadnienia, a mianowicie bada zjawisko wartościowania i daje przegląd wartości. Z punktu widzenia psychologii jednak wszystkie wartości, jak sława, dobro, piękno i t. d. są względne i zależne od podmiotu.

Jeżeli natomiast chcemy wyjść poza sferę względności i ustalić wartości absolutne, wówczas opuszczamy już teren psychologii, jako nauki, a wkraczamy w dziedzinę filozofji. Charakter taki posiada n. p. praca, od której poważnie są zawisłe myśli St. Brzozowskiego, jaką dał Hugo Münsterberg: *Philosophie der Werte*. Lipsk 1908. Wedle niego istnieją wartości wieczyste, niezależne od indywidualnych zachceń, bo nasze dążenie do prawdy i dobra uwarunkowane jest właśnie tem, że przyjmujemy świat o wartościach nieosobistych.

Świeżo, na innej drodze zdąża do tego celu E. Spranger, zwalczając skrajny empiryzm i relatywizm, uznający jedynie wartości subiektywne. Wedle niego są i inne wartości: „Przez krytyczno - obiektywną wartość niekoniecznie rozumiemy coś, co się da dowieść, lub rozumowo wykazać. Sądzimy natomiast, że i wartościowanie podlega pewnej prawidłowości i że *dobremi*, czy *ważnemi* są tylko te wartości, które zgadzają się z tą prawidłowością wartościowania”.<sup>1)</sup>

Z szkolnych podręczników psychologii uwzględnia zagadnienie wartości niemiecki podręcznik Höflera, tłumaczony również na język polski. Jego definicja wartości brzmi:

„Jakaś rzecz ma wartość, jeżeli posiada tę własność, że może się stać przedmiotem uczucia wartości dla kogoś, kto ze względu na swój stan umysłowy i uczuciowy jest do tego uzdolniony”.

Wartością mogą być dla nas różne dobra, zarówno fizyczne, jak duchowe. Dobrem fizycznym będzie zdrowie, majątek i t. d. Dobrem duchowym będzie sława, dzielność, szlachetność i t. d.

To samo dobro dla jednego człowieka może mieć wartość, dla drugiego nie. Tak n. p. Mickiewicz odnosił się do

---

<sup>1)</sup> *Lebensformen* str. 15.

swej sławy poetyckiej obojętnie, t. zn. nie cenił jej, ani się nią nie cieszył. Zupełnie inną naturę miał Słowacki, który sławę cenił i jej pragnął, uznaniem się cieszył, z powodu obojętności ogółu cierpiał. Przykłady powyższe pozwolą więc bardzo dobrze zilustrować zjawisko wartościowania.

Jakaś rzecz albo sama przez się stanowi dla nas wartość, albo jest tylko przyczyną czegoś, co dopiero jest dla nas wartościowe. Pierwszą można nazwać *wartością własną* (Eigenwert), drugą zaś własnością skutkową (Wirkungswert). Najlepszym przykładem są tu pieniądze. Z natury są one wartością skutkową, bo przyjemność sprawić nam może to, co za nie nabędziemy (podróż, teatr i t. d.). U ludzi skąpych pieniądze stają się wartością własną, bo kochają oni same pieniądze.

Tu rozpatrzeć można utwór taki, jak *Skąpiec* Moliera. Chodzi o to, by uwydatnić wyraźny nierozsądek w postępowaniu Harpagona. Dla nas, patrzących z boku, wydaje się, że Harpagon jest człowiekiem nieszczęśliwym, ponieważ pieniądze nie dają mu żadnych przyjemności, a przeciwnie, powodują ustawiczną troskę i obawę. Tymczasem Harpagon sam w sobie jest szczęśliwy, ponieważ najsilniejszą jego namiętnością jest przywiązanie do pieniędzy, a namiętność tę udaje mu się zaspakajać. Stąd wypływa wniosek, że dziedzina wartościowania jest z natury swej nielogiczna.

Nielogiczność rozumowania wartościowego omawia szerzej Ribot, który podkreśla, że zasada sprzeczności obowiązuje tylko w rozumowaniu racjonalnem.

*Istnieje częstokroć w duszy ludzkiej sprzeczność pomiędzy twierdzeniem rozumowem a twierdzeniem uczuciowem, pomiędzy tem, co człowiek myśli, a tem, co czuje. Jest niewielu ludzi nawet pomiędzy przekonanymi racjonalistami, którzyby nie mieli jakiegoś chwilowego przesądu, uważanego zresztą nieraz przez nich samych za zgola bezsensowny. Spotyka się t. zw. mocne dachy ludzi, którzy bezwzględnie nie wierzą w możliwość zjawienia się widma lub upiora, a którzy jednak widm tych i upiorów boją się w ciemności<sup>1</sup>).*

Te sprzeczności pozwalają nam zrozumieć różne dziwne zjawiska z dziejów. *Historja we wszystkich swych postaciach składa się ze sprzeczności i inną wogóle być nie może. Historycy, dbający więcej o logikę, niż o psychologję, z goryczą sprzeczności te niejednokrotnie wytykali. Dziwią się oni często, mówi Turde, gdy znajdą w pewnych epokach połączenie nietolerancji w rzeczach religijnych z pobłażliwością dla rozpusty. Zwracają n. p. uwagę, że Flerentczycy XIII-go wieku byli równie pobłażliwi dla postępków nawet bardzo uchylbiających moralności, jak surowi względem najmniejszego podejrzenia o herezję<sup>2)</sup>.*

Połączenie daleko idącej pobożności zewnętrznej z bardzo płaskim życiem spotykamy również u nas w czasach saskich. Psychikę taką ilustruje świetnie bajka biskupa Krasickiego p. t. *Dewotka.*

*Dewotce służebnica w czemsiś przewiniła  
Właśnie natenczas, kiedy pacierze kończyła;  
Obróciwszy się przeto z gniewem do dziewczyny,  
Mówiąc właśnie te słowa: „I odpuść nam winy,  
Jak i my odpuszczamy!” — biła bez litości.  
Uchowaj, Panie Boże, takiej pobożności.*

Osobliwością, jaka nas u tej kobiety uderza, jest sprzeczność pomiędzy tem, co ona mówi, a robi. Sprzeczność ta wydaje się nam dziwną, bo pytamy, dlaczego taka pobożna osoba jest tak zła i nielitościwa? Sprawa stanie się prostrzą, gdy rzecz odwrócimy i spytamy, dlaczego taka osoba zła jest równocześnie pobożna? Otóż jej pobożność wypływa z obawy przed potępieniem, a nie z miłości Boga. Wszystko więc, co ona robi, płynie z tego samego źródła, z tych samych, niskich i egoistycznych popędów. W ten sposób oba jej uczynki, modlitwa i katowanie służącej, są tylko logicznie z sobą sprzeczne, natomiast psychologicznie są zgodne i zrozumiałe, jako możliwość takiego połączenia. W jednym i drugim wypadku idzie

<sup>1)</sup> *Logika uczuć.* Kraków 1921. str. 81.

<sup>2)</sup> *tamże* str. 83.

ona za ślepym popędem, co daje jej pełną satysfakcję, ponieważ wartości wyższych nie zna.

Literatura dostarcza nam wiele przykładów na wartościowanie dodatnie i pozytywne, zwłaszcza w stosunku do tych wartości, które potocznie nazywają się ideałami. Trzeba jednak pamiętać, że w języku polskim wyraz „ideał” ma znaczenie dwojakie. Jeżeli mówimy, że Mickiewicz w *Odzie do młodości* opiewa ideały braterstwa i wolności, to tu ideały oznaczają wyższe wartości natury społecznej i politycznej, Jeżeli natomiast mówimy, że Sienkiewicz dał nam w Skrzetuskim ideał rycerza, to tu wyraz *ideał* oznacza jednostkę najdoskonalszą, która nam reprezentuje pewne pojęcie. To ostatnie znaczenie wyrazu *ideał* jest najbardziej utarte w terminologii fizjologicznej, głównie dzięki Kantowi, który definiuje: *Ideal sei Idee als Individuum vorgestellt*. Trzymając się tej definicji, musielibyśmy zmienić formę takich powszechnie utartych zwrotów, jak *walka o ideały, służenie ideałom*. W każdym razie znaczy to tyle, co *walczyć o wyższe wartości, służyć wyższym wartościom*. Do wyższych wartości należy przedewszystkiem to, co zwykle wymienia się, jako trójęc ideałów: prawdy, dobra i piękna.

Jak się ludzkość w różnych czasach do tych ideałów ustosunkowuje, pouczają nas wielkie prądy umysłowe, z którymi przedewszystkiem ma do czynienia literatura. Zestawmy n. p. ze sobą pozytywizm i romantyzm. Cechą pozytywizmu jest to, że odnosi się on obojętnie do wartości bezwzględnych. W zakresie prawdy nie szuka odpowiedzi ostatecznych, lecz zadawała się t. zw. prawdami naukowemi. W zakresie dobra szuka cnót, potrzebnych do codziennego życia, mało natomiast jest wrażliwy na heroizm. Piękno nie ma dlań wartości samo przez się, lecz tylko o tyle, o ile wiąże się z pożytkiem i t. d. Romantyzm natomiast postępuje wprost przeciwnie, bo lekceważy prawdy naukowe, a szuka prawd absolutnych, dobro widzi przedewszystkiem w heroizmie, rzeczywistość zaś, pozbawiona piękna, wydaje mu się beznadziejnie szara i pozbawiona uroku.

Jeżeli oba te prądy są jednostronne, który z nich ma rację? Oba są dziejowo uwarunkowane i zależne od psychiki danego pokolenia. Pozatem wartości się zmieniają, jak to trafnie powiedział A. Asnyk we wierszu *Do młodych*:

*Każda epoka ma swe własne cele  
I zapomina o wczorajszych snach.*

Możemy powiedzieć, że prąd umysłowy, panujący w pewnej epoce, jest właściwie systemem wartości duchowych. Z czasem wartości te przeżywają się i przestają społeczeństwu służyć. Wówczas występują wybitniejsze jednostki, które zwalczają wartości stare, a propagują nowe. Do takich należał Stanisław Brzozowski. Rozpatrzmy urywek z jednej z głównych jego prac:

*Każda psychika zawiera w samej sobie logikę swych postępów; gdy logika ta nie jest w stanie wytrzymać nacisku świata, psychika wytwarza sobie obrazy świata sztuczne, mające za zadanie uzasadnić ją we własnych jej oczach. Współczesna literatura przynosi niezmiernie charakterystyczne przykłady prawdziwych zdzieczeń duchowych, powstających stąd, że psychika wytworzona przez pewne specjalne ukształtowanie społeczno-historyczne usiłuje stworzyć sobie obraz świata w którym mogłaby samej sobie wystarczać, samą siebie utrzymywać. Myśl nowoczesna utrzymuje się na podstawie bezmiaru dokonywanej nieustannie pracy; gdy usiłuje wytłumaczyć sobie, że stoi o własnych siłach, powstają obrazy świata, przerażające wprost swą fantastycznością<sup>1)</sup>.*

Wedle Brzozowskiego, człowiek jest dziejowo twórczy, gdy jego postawa umysłowa odpowiada zadaniom i potrzebom chwili. Literatura, jako funkcja życia, winna oddawać potrzeby chwili i wywoływać odpowiednie nastawienie umysłowe. Brzozowski sądzi, że postawa współczesnego mu człowieka do życia jest fałszywa, a literatura go w tem podtrzymuje. Pragnie więc przekształcić duszę człowieka i na nowe tory pchnąć lite-

---

<sup>1)</sup> *Legenda Młodej Polski* Lwów 1910. str. 7.

raturę. Brzozowski więc walczy o nowe wartości, i to wartości szersze. Możemy więc go nazwać moralistą. Człowiek, walczący o wartości węższe, mniejszej wagi, jak n. p. St. Orzechowski, nazywa się publicystą.

5.

## STANY UCZUCIOWE.

*Istota uczuć. Uczucia podniecone i depresyjne. Apatja i przykład jej w Ojcu Zadżumionych. Egzaltacja i fanatyzm. Dekadentyzm. Hr. Henryk, jako przykład. Mściwość ludzi pierwotnych (Litawor, Menelaus).*

Dziedzina uczucia, z natury temat nam bliski i wdzięczny, w traktowaniu szkolnem sprawia dużo kłopotów. Przedewszystkiem jest to dziedzina bardzo obszerna i złożona, a następnie istnieje tu wiele niezgodnych poglądów. Każdy podręcznik psychologii ujmuje ten przedmiot inaczej. Sądzę, że najlepszem wyjściem z tych trudności będzie unikanie systematyki, a ograniczenie się tylko do charakterystyki ważniejszych przejawów życia uczuciowego. Nauka o uczuciach może czerpać z literatury przykłady pełną garścią.

Jeżeli chodzi o charakterystykę uczuć, to wysuwa się zwykle na czoło zjawisko przyjemności i przykrości, zaznaczając, że stany, którym one towarzyszą, są uczuciami. Tymczasem Th. Ribot uważa przykreść i przyjemność za cechę uczuć drugorzędną i bardziej powierzchowną. Natomiast za bardziej istotną własność uważa „podniecenie i depresję, które są elementem głównym i najbardziej stałym”<sup>1)</sup>.

Ten dwoisty charakter uczuć, a nawet ich rolę w życiu ludzkim można bardzo łatwo zdemonstrować przy pomocy *Ojca Zadżumionych*. W poemacie Słowackiego mamy następujące po sobie stany nadziei, ufności, oraz stany przygnębienia, czyli uczucia podniecenia, kiedy nasze „ja” czuje się pewnie,

---

<sup>1)</sup> *Z zagadnień psychologii uczuć*. Lwów 1912. str. 34.

oraz uczucia depresji, kiedy nasze samopoczucie maleje. Również mamy tam niezwykle zjawisko apatii. Tak jak człowiek, wystawiony na mróz, ztraca po pewnym czasie czucie temperatury, tak samo pod wpływem silnych wstrząszeń może stać się niezdolnym do doznawania stanów uczuciowych. Jest to, jakby letarg duchowy, bo człowiek taki odnosi się do wszystkiego obojętnie, nic go nie cieszy, nic go nie smuci: niczego nie pragnie. Do takiego właśnie stanu doszedł Arab,

*Stałem się wreszcie, jak wąż gdy ochłodnie,  
I przechodziły mi dnie i tygodnie,  
Bez żadnych bólów, pamiątek, omamień.  
Stałem się twardy i zimny, jak kamień.*

Stan taki może pozostać na stałe. Jedynie w jakichś wyjątkowych warunkach człowiek może odzyskać utraconą wrażliwość uczuciową. W tym wypadku stary wielbłąd spojrział na Araba z taką litością, że to go zdołało wzruszyć; rozplakał się i wrócił do normalnego stanu. Stan apatii poucza najlepiej, czem są dla nas uczucia. Stanowią one rodzaj regulatora, który normuje nasz stosunek do świata, są bodźcem do czynów.

Ludzie nie są jednakowo w uczuciowość wyposażeni. Bywają jednostki nadmiernie w uczuciowość wyposażone. Ponieważ zaś wedle zasady korelacji nadmierny rozwój jednej funkcji odbywa się z uszczerbkiem innej, jednostki wybitnie uczuciowe wykazują upośledzenie w pewnym kierunku. Jeżeli uczuciowość osłabia wolę, powstaje zjawisko egzaltacji i marzycielstwa. Przykładem Gustaw z *Dziadów*, dla którego poza kochanką i miłością nic nie istnieje. Jeżeli rozrost uczucia dokonywuje się nie kosztem woli, ale władz sądenia, powstaje zjawisko fanatyzmu.

Uczucia podlegają prawu, które się nazywa tępieniem wrażliwości. Na zasadzie tego prawa można dojść do dekadentyzmu, którego głównym rysem, jak mówi P. Bourget, jest „niemoc kochania”. Grozi on jednostkom wrażliwym, które, zamiast oszczędzać swe delikatne nerwy, nadużywają roz-

koszy. Wkrótce wrażliwość ich słabnie, wymaga wrażeń coraz to bardziej wyrafinowanych, aż wreszcie wogóle niczem się nie zadawala. W duszy takich ludzi powstaje wówczas niczem nie dająca się zapelnąć pustka wewnętrzna.

Taki duchowy stan odsłania nam bardzo dobrze hr. Henryk z *Nieboskiej Komedji*, gdy mówi:

*Pracowałem lat wiele na odkrycie ostatniego końca wszelkich wiadomości, rozkoszy i myśli i odkryłem — próżnię grobową w sercu mojem. Znam wszystkie uczucia po imieniu, a żadnej żądz, żadnej wiary, miłości niema we mnie .. i cierpię tak, jak Bóg jest szczęśliwy...*

Ten stan dekadencji różni się tem od apatji, że przy apatji mamy brak wszelkich uczuć, gdy tymczasem dekadent jest w stanie doznawać jednego tylko uczucia nudy, uczucia o wybitnym charakterze depresyjnym, co razem składa się na jeden, nieuleczalny stan cierpienia. Dlatego jedni dekadenci, jak Płoszowski, Petronjusz, kończyli samobójstwem, inni, jak Verlaine, Przybyszewski nadużywali alkoholu.

Rysem pierwotnych ludzi jest mściwość, wiedząca do zemsty, którą u starożytnych uświęcało przekonanie, że zemsta jest rozkoszą bogów. Trudność w opanowaniu takiej mściwości odsłania nam Litawor z *Grażyny*. Sam przejaw tego uczucia oddaje silnie Kochanowski przez Menelausa w *Odprawie posłów greckich*, który nawet bogów prosi: *dajcie mi na gardle usieść Aleksandrowem...*

6.

## UCZUCIA WYŻSZE.

Rola uczuć w kulturze. Racjonalizm francuski i jego refleksy w *Listopadzie* Rzewuskiego i *Legjonach* Sienkiewicza. Irracjonalizm życia a *Niebo-ska Komedja*. Uczucia religijne. Uczucia intelektualne. Geneza psychologiczna odkrycia Kopernika. Szacowanie moralne na różnych stopniach kultury; Zagłoba, Edyp, Zbyszko z Krzyżaków, jako przykłady. Ślacz z *Lilli Wenedy*, jako przykład *moral insanity*. Hedda Gabler, Ryszard III i Arab Słowackiego, jako przykłady demonizmu. Indywidualizm i Bizantyzyzm i ich ilustracje u Sienkiewicza i Mickiewicza. Honor i jego degeneracja (*Soplica Zaczarowane Koło*, *Don Kichot*, *W niewoli tatarskiej*, *Lalka*)  
Dżentelmeństwo,

Uczucia intelektualne, religijne, moralne i estetyczne uważamy za uczucia wyższe. Są one bardzo ważne, bo stanowią podwalinę wielu instytucyj, oraz dźwignię naszej duchowej kultury. Doniosłości ich nie doceniają czasem racjonalności, przekonani, że ludziom wystarczy sam rozum. Powołać się tu możemy na wielki prąd umysłowy z XVIII w. t. zw. oświecenie francuskie. Prąd ten dokonał wiele rzeczy dobrych, bo zwalczał zabobony, występował w obronie warstw niższych, przyczyniał się do rozwoju nauk i t. d. Rozwijał jednak głównie jedną stronę duszy, a mianowicie rozum, przytłumił zaś uczucie. Jako taki, osłabiał świadomość narodową, która opiera się przedewszystkiem na uczuciu, skutkiem czego racjonałiści ciągną ku kasmopolityzmowi. Następnie racjonalizm rozluźniał rodzinę, która również opiera się na uczuciu. W oczach racjonalisty Bóg, naród, rodzina to czcze przesady, nic więcej. Ujemne skutki kultury wybitnie racjonalnej odmalował bardzo silnie H. Rzewuski w powieści swej *Listopad*, gdzie śledzimy krok za krokiem rozkład, a następnie upadek zacnej rodziny. Inne, ujemne objawy racjonalizmu, a zwłaszcza kosmopolityzm, odmalował bardzo udatnie H. Sienkiewicz w powieści *Legjony*. Oto jaka jest orientacja polityczna szambelana Augusta w pierwszych latach porozbiorowych:

*Na potem spory, na potem porozbiorowe żale. Zapewne, że stało się nieszczęście, ale się stało i na to niema rady. Dziś trzeba myśleć o czym innym... trzeba ratować kapitalne pryncypja, które motłochi podeptał we Francji nogami.. to główne zadanie... A co do nas, jeśli dwory spostrzegą się, że znajdują w nas podporę, to nie będzie nam źle...*

Jest to prawdziwy dokument psychologiczny, odsłaniający nam oblicze ówczesnego człowieka. Zachowuje on tylko nieznaczące pozory, że mu zależy na ojczyźnie, pozatem chce tylko zachować swe przywileje i tęskni za atmosferą dworu, pozaczem jest mu obojętne, czy ten dwór jest w Warszawie, czy Berlinie. Będąc zaś w Berlinie, nie odczuwa ani na moment upokorzenia, lecz krzywi się tylko, że jest on w porównaniu z dworem warszawskim *mauvais genre*.

Jak wielką zaś rolę odgrywa czynnik uczuciowy w sprawach społecznych, poucza znów *Nieboska Komedja*. Pankracy jest wybitnym racjonalistą i jako taki, sądzi, że istniejący gmach społeczny, jako zbyt wadliwy i na krzywdzie oparty, można zburzyć i potem wystawić gmach nowy, oparty ściśle na wzorach, wypracowanych przez rozum. Życie rozwiewa te złudzenia i pokazuje, że jest irracjonalne. Tych samych przykładów dostarcza Rosja dzisiejsza, gdzie system rządzenia opiera się na terrorze i strachu, a nie na przywiązaniu do komunistycznego raju.

Uczucie religijne można analizować przy pomocy *Rozmowy wieczornej* Mickiewicza. W praktyce codziennej ogranicza się ono przeważnie do formy zewnętrznej, bez głębszej treści. W utworze Mickiewicza uczucie religijne występuje w postaci silnej i szczerzej, jako obcowanie duszy ludzkiej z Bogiem.

Uczucia intelektualne, ściślej logiczne, wiążą się z t. zw. architektoniką myśli. Gdy stwierdzamy, że nasze myśli dobrze wynikają jedne z drugich i splatają się w prawidłowy tok rozumowania, sprawia nam to radość. Odwrotnie, wszelkie luki nie dają nam spokoju, lecz zmuszają nas do usuwania niejasności. Uczucia takie towarzyszą pracy uczonego. Przykładem może tu być Kopernik. Za jego czasów obowiązywał sy-

stem Ptolomeusza. Zaspakajał on ciekawość ludzką, zgadzał się z doświadczeniem zmysłów, które mówią, że słońce się obraca, a wreszcie pozwalał przewidywać wypadki przyszłe. Nic dziwnego, że nikt tej teorii nie podawał w wątpliwość. Uczynił to dopiero Kopernik, który, jako umysł renesansowy, lubił rzeczy jasne i proste. Nie podobał mu się więc system Ptolomeusza, jako zbyt zawiły, więc póty szukał, aż zbudował maszynę prostszą. Punktem więc wyjścia dla jego badań było pewne niezadowolenie, rezultatem zaś radość. Kopernik patrzył na swą teorię z tem samym zadowoleniem, co malarz na udały obraz, ponieważ uczucia logiczne i estetyczne są do siebie podobne.

Na szersze potraktowanie zasługują ze względu na swą doniosłość uczucia moralne. Przez uciekanie się do bogatych z tej dziedziny przykładów z literatury wykład stanie się żywy, jasny i łatwy do zapamiętania.

Jednem z pierwszych zagadnień jest przedmiot oceny moralnej. Dziś oceniamy motywy czynu i patrzymy na to, czy były dobre czy złe. Sam czyn łatwo nas może złudzić co do swego charakteru. Przykładem jest choćby Zagłoba, który, przez czyny takie, jak przypadkowe zabicie Burlaja, zdobywa sławę walecznego człowieka. Na niższych jednak stopniach duchowego rozwoju szacowaniu podlega sam czyn i bywa uważany za zły, o ile narusza pewne prawo. Taki stan rzeczy stwierdzamy w micie o Edypie. Nieświadomie naruszył on prawo natury, zabijając ojca i żeniąc się z matką. Wedle naszych pojęć jest on zupełnie niewinny, gdy tymczasem w micie jest winowajcą, którego prześladuje obrażone prawo. Coś podobnego spotykamy również w *Krzyżakach*, gdzie Zbyszko zostaje skazany na śmierć za napad na posła, z wykluczeniem wszelkich okoliczności łagodzących.

Ze zjawisk uczuć moralnych zasługuje na uwagę *moral insanity*. Człowiek normalny, czyniąc nawet złe, zdaje sobie sprawę z tego, że postępuje złe, ewentualnie doznaje też wyrzutów sumienia. Bywają jednak ludzie anormalni, dziedzicznie obciążeni, którym brak zmysłu moralnego, skutkiem czego

nie znają różnicy między dobrem i złem. Oto, jak w *Lilli Wenedzie* rozumuje Ślaz, który na pobojuwisku dobija rannych i obdziera ich:

*Gdzie w przykazaniach boskich: nie dobijaj —  
...a jeszcze na moją obronę  
Mógłbym przytoczyć, że mię ten nieboszczyk  
Prosił, abym go zrobił nieboszczykiem.*

Ślaz nie czuje więc żadnych wyrzutów sumienia, a nawet dochodzi do cynizmu, strojąc swój podły czyn w pozory cnoty.

Innem zjawiskiem jest demonizm. W dramacie Ibsena *Hedda Gabler* bohaterka powiada: *Cóż znaczy cały las wyciąć. byle oczy napoić nowym i nieznanym widokiem!* Osoba taka szuka przede wszystkim nowych i silnych dreszczów, a dla nich poświęci wszystko i wszystkich. Demonizm więc polega na tem, że ktoś popełnia zbrodnie dla samych zbrodni. Zbrodniczość zwykła posługuje się zbrodnią, jako środkiem do pewnego celu, gdy tymczasem dla demonizmu zbrodnia jest celem. Do literatury wprowadził demonizm Szekspir dramatem *Ryszard III*. Naśladowali go romantycy z Byronem na czele. Czysty demonizm reprezentuje *Arob* Słowackiego, pewne tylko rysy demoniczne posiada Konrad Wallenrod, Balladyna.

Sformułowanie pojęć dobra i zła nie należy do psychologii, ale do odrębnej nauki, zwanej etyką. Psychologja, nie wdając się w rozpatrywanie poszczególnych zagadnień etycznych, może sformułować jedynie najogólniejszą zasadę moralną. Nie rozstrzyga również pytania, czy zasada ta jest ostateczną i bezwzględną, podkreśla jedynie fakt, że odpowiada ona naszemu obecnemu rozwojowi duchowemu. Jeżeli rozwój umysłowy człowieka cofnie się wstecz, to równocześnie z obniżeniem się kultury zasada ta straci swój walor.

Najogólniejsza zasada etyczna mówi, że człowiek ma obowiązki wobec siebie i wobec społeczeństwa, które winien odpowiednio zharmonizować. Obowiązek wobec siebie polega na tem, ażeby zachować osobistą godność. Leży to równocześnie w interesie społeczeństwa, bo cóż jest wart zespół jedno-

stek służalczych, wyzutyh z osobistej godności. Harmonja tych obowiązków jest ideałem, bo w rzeczywistości bywają dwojakiego rodzaju odchylenia. Jedno polega na tem, że jednostka przypisuje sobie za dużo praw, a to nazywa się indywidualizmem. Wybujały indywidualizm jest dążeniem anarchicznym, rozrywającym spójność społeczeństwa. Drugie odchylenie polega na tem, że społeczeństwo, rząd redukuje prawa jednostki do minimum. Stosunki takie, panujące w pewnem społeczeństwie, nazywamy bizantynizmem.

Otwórzmy *Ogniem i Mieczem*, aby przypomnieć sobie tę kapitalną scenę, jak Tuhaj Bej załatwił się z posłami kozackimi, domagającymi się wydania Skrzetuskiego, a ci, zamiast się obrazić, ułożyli entuzjastyczną pieśń na jego cześć. Tak zachowują się ludzie bez godności, przed chwilą, jak dzikie psy na swobodzie rozszarpali Barabasza, a teraz znów, jak psy, liżą stopy pana. Ludziom takim może imponować jedynie siła.

Bizantynizm scharakteryzował również bardzo wymownie Mickiewicz w *Przeglądzie wojska*. Poeta opisuje, jak żołnierz rosyjski, zapomniany przez swego pana, pilnuje całą noc futra na mrozie i w rezultacie zamarza na śmierć. Słusznie więc zauważa Mickiewicz, że *śmierć taka jest psu zasługą człowieka grzechem*.

Literatura nasza dostarcza również wiele przykładów na anarchiczne dążenia i stosunki. Obficie można je czerpać z *Potopu*, gdzie reprezentują je Kmicic w pierwszym okresie życia, Janusz Radziwiłł i t. d. Walką z wybujałym indywidualizmem polskim jest również Żeromskiego *Duma o helmanie*. Obok przykładów ujemnych mamy i dodatnie. Należy tu n. p. *Mohort* W. Pola, gdzie mamy skreślony bardzo piękny typ człowieka, dla którego najważniejszą rzeczą jest poczucie dobrze spełnionego obowiązku.

Z uczuciem moralnem jest spokrewnione uczucie czci, które się wiąże z pojęciem honoru. Jest ono, jak każde uczucie, dwubiegunowe i przejawia się, bądź jako przyjemność, bądź jako przykrość. Pamiętamy z *Pana Tadeusza*, jak cierpi

nad tem Sędzia, że jego brat, Jacek splamił szlachecki honor Sopliców.

Moralność jest sumą obowiązków, jakie spadają na jednostkę z tytułu samego człowieczeństwa, posiada więc ona charakter powszechny i jednakowo obowiązuje wszystkich. Społeczeństwo rozpada się często na pewne kasty i kółka, a przynależność do danego koła pociąga za sobą pewne obowiązki. Otóż suma obowiązków, spadających na jednostkę z tytułu przynależności do pewnego kółka, składa się na pojęcie honoru. Najbardziej jest znany honor rycerski, jaki wytworzył się w wiekach średnich.

Honor jest często bardzo silną dźwignią czynów ludzkich, staje się, jakby drugą naturą człowieka i sprawia, że on raczej uczyni coś niemoralnego, niż niehonorowego. Ze zjawiskiem takim spotykamy się w *Zaczarowanym Kole* Rydla, gdzie Wojewoda nie waha się zabić brata, ale oddaje duszę diabłu, byle nie złamać słowa honoru. Jest to wprawdzie motyw baśniowy, ale o takim właśnie znaczeniu symbolicznem.

Obowiązki, wkładane przez honor, mogą pozostawać w rozmaitym stosunku do pojęcia moralności: mogą się z niem zgadzać, mogą mu być obojętne, mogą się z niem kłócić. Honor szlachecki zakazywał zabijać bezbronnego. Jest to zgodne z moralnością, ale jeśli Zagłoba nie zakłuł nożem rannego Bohuna, uczynił to nie jako chrześcijanin, ale jako szlachcic, któremu się nie wypada parać chamskim rzemiosłem. Tak samo Gerwazy niechętnie mówi, co uczynił z Płutem, choć zrobił to pro publico bono. Zakaz zajmowania się handlem dla szlachcica jest dla moralności obojętny, nakaz zaś pojedynku z moralnością się kłóci.

Honor rycerski w wiekach średnich był czynnikiem żywotnym. W dobie renesansu był już przeżytkiem i stawał się przedmiotem zabawy, próżności. We Włoszech n. p. ludzie wzbogaceni kupowali sobie tytuły i urządzali turnieje. Jest to zjawisko degeneracji honoru, które ośmieszył słynny *Don Kichot*.

Te same koleje przechodził w Polsce honor szlachecki. Sienkiewicz przedstawia w *Niewoli Tatańskiej* szlachcica starej daty, który uważa, że ze szlacheństwem łączą się większe obowiązki, że szlachcic, to przede wszystkim człowiek lepszy i dzielniejszy.

Gdy z biegiem czasu szlachta wyzbywała się obowiązków, a zachowywała przywileje, honor począł schodzić na manowce. Wyrobiła się próżność herbowa, niechęć do pracy i t. d. Przytłaki takiego wypaczonego honoru przetrwały aż do naszych czasów. Szlachcic wstydził się uczciwej pracy w handlu i rzemiośle, ale nie wstydził się być pasorzytem, żyjącym z cudzej pracy. Zjawisko to omawia Prus w *Lalce*.

Honor szlachecko - rycerski zupełnie nie odpowiada dzisiejszym stosunkom demokratycznym, zwłaszcza, że opiera się na przywilejach rodowych. O wiele lepsze jest angielskie pojęcie dżentelmeństwa, jako pojęcie jednostki lepszej. Ażebym jednak miało ono walor, do tego jest potrzebna silna opinia, z którą ludzie danego środowiska przyzwyczajają się liczyć od dziecka.

7.

## POŻĄDANIA.

Namiętności. Przykłady dumy. Ambicja i jej obraz w *Makbecie*. Marzenia. Poemat *W Szwajcarji*. Ideały. Rozdzźwięk między teorią i praktyką. Temperamenty w *Zemście* Fredry.

Niektórzy psychologowie zaliczają pożądania do zjawisk woli, inni widzą w nich formę przejściową między uczuciami a wolą. Podstawą pożądania jest jakiś popęd, albo żądza. Gdy się do tego dołączy określony przedmiot, powstaje pożądanie, nagłące nas do zaspokojenia żądzy. Silne pożądania, które stają się przez przyzwyczajenie drugą naszą naturą, tak że jej nie możemy się oprzeć, nazywają się namiętnościami. Namiętność jest wyrazem w języku polskim dwuznacznym, bo oznacza

zarówno dyspozycję psychiczną, skłaniającą nas do namiętnych pożądań, jak i samo zjawisko takiego pożądania.

W literaturze polskiej mamy wiele opisów namiętności, która się nazywa dumą. Występuje ona w *Panu Tadeuszu* w *Marji* Malczewskiego, w trylogji Sienkiewicza i t. d. Duma występuje w pełnej swej postaci wówczas, gdy jest urażona. Człowiek taki czuje się wówczas nieszczęśliwy, trawi się w sobie i często nieprędzej się uspokoi, aż znajdzie satysfakcję. Namiętność więc narusza poważnie równowagę umysłu, pozwala bowiem myśleć głównie o tem, co się z nią wiąże, a następnie pozbawia człowieka wolnej woli, popychając go często do zbrodni.

Do namiętności należy również wielka ambicja, którą się odznacza n. p. Makbet, Botwel, Balladyna. Poeci, analizując tę namiętność, podkreślają jej, jakby szatański pierwiastek, który czyha na zgubę człowieka. Oba te rysy występują bardzo wyraźnie u Makbeta, który za podszeptem brzydkich czarownic wchodzi na drogę zbrodni, ażeby na niej znaleźć po czasowem wyniesieniu się bezustanne utrapienia i upadek.

Do pożądań należą również marzenia. Człowiek marzy zwykle o szczęściu, a ponieważ każdy czego innego potrzebuje, ludzkie sny o szczęściu są różne. Marzenia mogą mieć charakter bezosobisty, albo osobisty. Bezosobiste są marzenia matki, która śni o przyszłej karierze syna. Bezosobistym jest *Przedświt* Krasińskiego, gdzie poeta śni o wolnej i szczęśliwej ojczyźnie.

Marzenia są zawisłe od fantazji, która nasuwa nam przedmiot pożądania i pozłaca go, idealizuje. Skłonność taką różni ludzie mają w różnym stopniu, nazywa się zaś ona snem na jawie. Charakter taki posiada piękny poemat Słowackiego *W Szwajcarji*.

Wyrazem naszych marzeń i życzeń są ideały. Czasem ludzie są wierni ideałom, czasem zmieniają je z wiekiem. Najczęstszym ideałem młodzieży niefrasobliwej jest Robin Kruzoe, albo Kolumb. Ideałem młodzieży z czasów Mickiewicza był „triumf Miltjadesa”.

Ca innego znaczy jednak marzyć o ideałach, a co innego żyć dla ideałów. Słowacki przedstawił w *Balladynie* dwa różne typy ludzi: idealistę Kirkowa, który żyje dla ideałów i Grabca, który żadnych ideałów nie uznaje. Przypatrzmy się, jak Mickiewicz charakteryzuje oficerów rosyjskich we wierszu *Droga do Rosji*:

*Ich oficery? — Tu niemiec w karecie,*

*Nucąc Szyllera pieśń sentymentalną,*

*Wali spotkanych żołnierzy po przbiecie.*

*Tam Francuz, gwizdząc w nos pieśń liberalną,*

*Błądny Filozof, kariery szuka*

*I gada teraz z dowódcą katmuka,*

*Jakby najtaniej wojsku żywność kupić.*

Poeta w sposób satyryczny odsłania sprzeczności wewnętrzne tych ludzi, rozdzwięk, jaki zachodzi u nich między teorią a praktyką.

Sposób, w jaki u człowieka przejawiają się uczucia i pożądania, nazywamy temperamentem. Wyróżniamy cztery główne temperamenty: sangwiniczny, choleryczny, melancholiczny i flegmatyczny. Rzecz oczywista, że temperamenty te rzadko występują w postaci czystej, lecz najczęściej, w formie mieszanej. Sangwinik ma usposobienie zmienne, choleryk stałe; pierwszy jest otwarty i głośny, drugi zamknięty i cichy. Przeciwnieństwo ich uwydatnia znakomicie *Zemsta* Fredry, gdzie schodzą się z sobą sangwinik - Cześnik i chleryk - Rejent.

8.

## DZIEDZINA WOLI.

*Analiza aktu woli. Typy impulsywne i reksfesyjne. Tragizm Antygony*  
*Walka wewnętrzna Jeremiego Wiśniowieckiego. Celowe osłanianie motywów*  
*Odmiany charakterów. Przeobrażenia duchowe.*

W akcie woli możemy wyróżnić cztery składniki: a) pobudkę, którą jest przedstawienie sobie celu działania. b) sądy, przemawiające za danem działaniem, lub przeciw niemu. Są to

t. zw. motywy działania. c) uczucia, wiążące się z wyobrażeniem celu, czyli t. zw. motory moli. d) postanowienie, czyli decyzja.

Przejęcie od pobudki do decyzji może być krótkie, lub dłuższe. Zależy to od sytuacji. Z natury, ludzie impulsywni szybko działają, bez dłuższego namysłu, ludzie refleksyjni wahają się bardzo długo, nim powezmą postanowienie. O ludziach impulsywnych mówi się, że są w gorącej krwi kąpani. Typem wybitnie refleksyjnym jest Hamlet.

Jeżeli motywy i motory woli nie zgadzają się z sobą, czyli są rozbieżne, powstaje walka wewnętrzna, której towarzyszy rozterka i cierpienie. Kiedy przeciwieństwo motywów jest bardzo wielkie, a oba motywy są równie ważne, człowiek czuje się wtedy duchowo rozdarty. Konflikt taki nazywa się tragicznym. W dramatach mamy zobrazowanych dużo takich konfliktów. Pierwowzorem ich jest konflikt Antygony, postawionej między obowiązkiem wobec państwa i rodziny. Podobny jest konflikt Cyda.

Bardzo dramatyczną jest walka wewnętrzna, jaką stacza Jeremi Wiśniowiecki. Przedewszystkiem trudno mu rozstrzygnąć, czy myśl zagarnięcia władzy podsuwa mu pycha, czy patriotyzm. Następnie zastanawia się nad tem, czy dany przez niego przykład buntu nie przyniesie narodowi większych strat moralnych niż ewentualne klęski wojenne?

Często dzieje się tak, że człowiek działa pod wpływem pewnych motywów brzydkich, jak skąpstwo, lub tchórzostwo, lecz wstydy się do nich przyznać bądź przed sobą samym, bądź przed ludźmi. W takim wypadku ludzie dorabiają sztucznie motywy i udają, że niemi się kierowali. Klasycznym przykładem jest tu lis z bajki Lafontaine'a, który mówi, że dlatego nie zerwał winogron, bo są kwaśne. W tej dziedzinie kręactwo, czyli kazuistyka ma wielkie pole do popisu. Możemy ją obserwować doskonale u Zagłoby, lub Papkina.

Literatura pozwala nam wreszcie wglądnąć bliżej w istotę i odmiany charakteru. Marja Stuart i jej mąż, Henryk w ujęciu Słowackiego to charaktery słabe, chwiejne, czyniące dobrze

lub złe, zależnie od wpływów otoczenia. Botwel jest charakterem silnym, ale złym. Skrzetuski jest charakterem silnym i równocześnie dobrym.

Charakter człowieka urabia się przez dłuższy czas pod wpływem różnych czynów. Charakter, raz urobiony, zmienia się pod wpływem ważnych przeżyć. Takie przemiany duchowe lubił malować Sienkiewicz (Kmicic, Winicjusz, Jurand). Żeromski w *Przedwiośniu* opisuje młodzieńca, który, rzucony samopas, stara się sam urobić swój charakter.

## ZAKOŃCZENIE.

Podany przegląd nie jest zupełny, ani z punktu widzenia literatury, ani psychologii. Wiele zjawisk psychicznych zostało tu pominiętych. Tak samo i w dziedzinie literatury można znaleźć inne jeszcze przykłady. W nauczaniu możnaby posługiwać się taką metodą, ażeby uczniowie, zanalizowawszy jeden objaw, sami wyszukali inne, podobne. Zresztą, w szkole nie możemy się ubiegać o wyczerpanie przedmiotu. Drobiazgi trzeba pomijać. Poco n. p. analizować bliżej takie uczucia, jak strach, rozpacz, nadzieje i t. d. Należy zajmować się tylko takimi objawami, które przyczyniają się do wniknięcia w życie duchowe, do poznania zadań człowieka i zrozumienia kultury. Cel ten osiągniemy, jeżeli polonista i psycholog będą ze sobą współdziałać i to w tym sensie, że polonista będzie dokładniej nieco i umiejętniej przeprowadzał psychologiczną interpretację lektury, psycholog zaś nie będzie uczył swego przedmiotu w sposób oderwany, lecz będzie korzystał z tego korzystał z tego żywego materiału, jaki dała nam genialna intnicja psychologiczna poetów.

## PRZEGLĄD TREŚCI

**Wstęp:** Niewystarczalność introspekcji w nauczaniu psychologii. Dokumenty psychologiczne w literaturze. Zazębianie się psychologii z dziedzinami nauk humanistycznych. Reakcja przeciw psychologii przyrodniczo nastawionej.

1. **Istota jaźni:** Świadomość i jej treść. Jedność świadomości, jako podstawa jaźni. Wypadki naruszenia jedności świadomości. Żona doktora z Nieboskiej Komedji, jako przykład poliideizmu. Orłowski z Fermentów Reymonta, jako przykład rozdzielenia świadomości. Boryna, jako przykład zaniku jedności świadomości.

2. **Wyobrażenia:** Syntetyzująca władza umysłu. Psychologia postaciowa. Zagadki obrazkowe. Organizowanie otaczającego umysł chaosu bodźców. Twórczość Boga a umysł ludzki. Obłąd, jako powrót do chaosu. Zdezorganizowany obraz rzeczywistości w Nieboskiej Komedji. Zdolności reprodukcyjne. Porównanie z gramofonem. Halucynacja w Balladynie.

3. **Fantazja:** Charakterystyka fantazji. Farys, jako przykład jej funkcjonowania. Ojciec Zadżumionych i Poemat Dantyszka, jako przykłady dobrej i złej fantazji. Wybryki fantazji w życiu: Radziwiłł i Neron. Fantazja dopełniająca i jej przykłady w Panu Tadeuszu. Animizm i antropomorfizm. Fantazja senna. Latarnik Sienkiewicza.

4. **Wartości:** Wartość a ideał. Teorja i filozofja wartości. Podział wartości. Rozumowanie racjonalne i wartościowe. Dewotka Krasickiego, jako przykład sprzeczności psychologicznej. Wartości wyższe. Charakterystyka pozytywizmu i romantyzmu ze stanowiska teorji wartości. Szermierze wartości: moralści (St. Brzozowski), publicyści (St. Orzechowski).

5. **Stany uczuciowe:** Istota uczuć. Uczucia podniecone i depresyjne. Apatja i jej przykład w Ojcu Zadżumionych. Egzaltacja i fanatyzm. Dekadentyzm hr. Henryka. Mściwość ludzi pierwotnych (Litawor, Menelaus).

6. **Uczucia wyższe:** Rola uczuć w kulturze. Racjonalizm francuski i jego refleksy w Listopadzie Rzewuskiego i Legjo-

nach Sienkiewicza. Irracjonalizm życia a Nieboska Komedja. Uczucia religijne. Uczucia intelektualne. Geneza psychologiczna odkrycia Kopernika. Szacowanie moralne na różnych stopniach kultury (Zagłoba, Edyp, Zbyszko). Ślaz, jako przykład moral insanity. Hedda Gabler, Ryszard III i Arab Słowackiego, jako przykłady demonizmu. Indywidualizm i bizantyzm; ich ilustracje u Sienkiewicza i Mickiewicza. Honor i jego degeneracja: Zaczarowane Koło, W niewoli tatarskiej, Lalka.

7. **Pożądania:** Namiętności. Przykłady dumy. Ambicja i jej obraz w Makbecie. Marzenia. Poemat: W Szwajcarii. Ideały. Rozdźwięk między teorią i praktyką. Temperamenty w Zemście Fredry.

8. **Dziedzina woli:** Analiza aktu woli. Typy impulsywne i refleksyjne. Konflikt motywów. Tragizm Antygony. Walka wewnętrzna Jeremiego Wiśniowieckiego. Celowe osłanianie motywów. Odmiany charakterów. Przeobrażenie duchowe.

### **Zakończenie.**





18. - 618722463



Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej

43583/2



12-043583-000-0